

Grzegorz Trela

W stronę anty-antyrealizmu

ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura nr 1 (2), 61-70

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Trela

W stronę anty-antyrealizmu

1. Zagadnienia wstępne

Nie jest to manifest filozoficzny zwiastujący czy też diagnozujący jakiś zasadniczy zwrot w analizach metanaukowych. Nie jest to nawet gruntowna analiza antyrealizmu, czy też jego szczegółowa konfrontacja z realizmem, która *nota bene*, jeśli w ogóle jest wykonalna, wymagałaby zapewne obszernej monografii. Tytuł artykułu jest z założenia prowokacyjny, albowiem podziela pogląd wypowiediany między innymi przez K.R. Poppera, że, jeśli w ogóle warto wygłaszać referat czy publikować artykuł, to głównie w celach polemicznych. Poprzez miniejszy tekst pragnę przybliżyć szerszemu kręgowi czytelników kontrowersję dzielącą metodologów nauki w ostatnich dziesięcioleciach, a mianowicie spór *realizm - antyrealizm*. Daję w niniejszym artykule wyraz sympatiom filozoficznym, jakie żywię, spodziewając się, że przedstawiona argumentacja zdoła kogoś zainteresować, w żadnym wszakże razie nie roszcząc sobie pretensji do oryginalności, o którą zresztą niezwykle trudno w poruszanych kwestiach.

Głównym bohaterem tego wystąpienia będzie realizm jako postawa filozoficzna - on jest bowiem tytułowym anty-antyrealizmem.¹

Czytelnik znający problematykę kontrowersji realizm - antyrealizm może z powodzeniem lekturę tekstu rozpocząć od jego ostatniej części pt. *W stronę anty-antyrealizmu*, albowiem jego wcześniejsze partie służą jedynie zarysowaniu poruszanego tu zagadnienia.

2. W. James prekursor antyrealizmu

W XX stuleciu spory wokół pojęcia prawdy rozpoczynają się wraz ze sformułowaniem przez Wiliama Jamesa² koncepcji prawdy nazwanej pragmatyczną teorią prawdy. Wspominam o tym fakcie nie ze względów historycznych, te bowiem w mojej pracy odgrywają rolę marginalną, ale z racji przekonania, któremu chciałbym dać wyraz w tekście (a które to przekonanie, nie należy do prawd obiegowych na gruncie naszej literatury metodologicznej), iż antyrealizm jest ideą sformułowaną na gruncie pragmatyzmu W. Jamesa.³

W szóstym wykładzie swojej fundamentalnej pracy W. James pisze: „Ideami prawdziwymi są te, które możemy przyswoić, wzmocnić, spotęgować i sprawdzić. Błędne są te, względem których nie możemy tego uczynić. (...) Prawdziwość idei nie jest własnością trwałą tkwiącą w niej. Prawda *przytrafia się* idei. *Staje się* ona prawdziwą, okoliczności czynią ją taką. Prawda faktycznie jest wypadkiem, procesem; a mianowicie procesem jej samosprawdzania. Siła jej jest sprawą jej wzmocnienia”.⁴ W dalszych miejscach swej pracy W. James twierdzi, iż „to, co skuteczne w stosunku do doświadczenia, jakie posiadamy, niekoniecznie okaże się zadawalające wobec późniejszego doświadczenia. (...) Prawda «bezwzględna», oznaczająca to, co nie ulegnie zmianie w następstwie

późniejszego doświadczenia, jest idealnym punktem znikającym, w którym, według naszego wyobrażenia, wszystkie prawdy czasowe zbiegną się kiedyś”.⁵

Tak zaprezentowana idea prawdy absolutnej, odpowiada w pełni stanowisku C.S. Peirce’a tym samym sygnalizując niemożność utożsamienia jej ze zwyczajowym sposobem pojmowania prawdy - a przez to zbliżanie się W. Jamesa i jego sympatyków, naśladowców, do stanowisk antyrealistycznych we współczesnym ich sposobie pojmowania.⁶ Sam W. James dość niechętnie przyznawał się do tego rodzaju konsekwencji. W późnych swych pracach twierdził, że „Prawda jest w istocie relacją między dwiema rzeczami: z jednej strony idea, a z drugiej rzeczywistością, która istnieje na zewnątrz idei”.⁷ Z tym, że nie jest to rzeczywistość w takim sensie, o jakim zwykli mawiać realiści, składa się ona bowiem z możliwych doświadczeń: „Prawda nie jest tutaj relacją naszych idei do pozaludzkich realności, lecz pojęciowej części naszego doświadczenia do części wrażeniowej”.⁸

Innymi słowy, W. James sugeruje, iż nie jesteśmy uprawnieni do traktowania idei jako poznawczo prawdziwych, niezależnie od naszej zdolności do ich weryfikowania. Takie utożsamienie prawdy z weryfikowalnością w prostej linii skazuje W. Jamesa na uznanie go za – posługując się współczesną terminologią – antyrealistę, mimo jego deklarowanej wielokrotnie skłonności do uznawania istnienia realnych przedmiotów, które istnieją niezależnie od doświadczenia jakiegokolwiek konkretnego podmiotu.

3. Kontrowersja realizm – antyrealizm Zarys zagadnienia

Sam termin „realizm” ma odległy w czasie rodowód historyczny i nigdy nie definiowano go jednoznacznie, podobnie jest i dziś, funkcjonował on zazwyczaj w opozycji do tego, co idealne lub do tego, co nierealne. R.J. Hirst w *The Encyclopedia of Philosophy* wyjaśnia, że realizm to pogląd, że przedmioty materialne istnieją na zewnątrz w stosunku do nas i niezależnie od naszego zmysłowego doświadczenia. Realizm szerzej pojmowany sprowadza się do twierdzenia o niezależnym od umysłu istnienia bytów ogólnych, a nie tylko konkretnych egzemplarzy. W sporze o uniwersalia realiści uznali realne i niezależne istnienie abstraktów, „przedmiotów” ogólnych. Współcześnie o realizmie dyskutuje się w kontekście sporu realizm – instrumentalizm oraz realizm – antyrealizm.

W kontekście pierwszej z wymienionych kontrowersji strony sporu koncentrują swoją uwagę nie na przedmiotach abstrakcyjnych, lecz na przedmiotach teoretycznych, których istnienie postulują odpowiednie teorie⁹. Stanowisko takie można by nazwać realizmem naukowym, którego „naturalną” opozycją jest instrumentalizm.¹⁰ Rzecz jasna, jak zazwyczaj w filozofii, formułuje się liczne stanowiska pośrednie, umiarkowane, co w ostatecznym rezultacie prowadzi do tego, że spór realizm – antyrealizm (względnie instrumentalizm) toczy się na kilku płaszczyznach, jest uwikłany w różne konteksty i posiada wiele odmiennych aspektów. Doprowadziło to do sytuacji, w której to samo stanowisko w kwestii statusu poznawczego wiedzy naukowej raz jest kwalifikowane jako realistyczne, a innym razem jako antyrealistyczne, a pewne wersje stanowiska realistycznego różnią się bardziej od siebie niż od niektórych wersji stanowiska antyrealistycznego.

Instrumentalizm (a z antyrealizmem rzecz ma się podobnie) zakłada, że teorie naukowe są narzędziami służącymi do wiązania i systematyzowania zdań obserwacyjnych

oraz dokonywania obliczeń umożliwiających prognozowanie zajścia określonych zdarzeń, opisywanych przez zdania obserwacyjne. Problem istnienia przedmiotów teoretycznych będących desygnatami terminów teoretycznych czy też kwestia opisu rzeczywistości, a przez to kwestia prawdy, nie są na gruncie tego stanowiska w ogóle rozważane. Dla zwolenników konstruktywizmu (jeszcze jedno określenie dla stanowiska antyrealistycznego) najważniejszą cechą nauki jest jej zdolność do tworzenia struktur teoretycznych, umożliwiającą konceptualizację już dostępnych danych doświadczenia i przewidywanie nowych. Jednakże rzecznikami „konstruktywnej” opcji w podejściu do nauki mogą być zarówno zwolennicy realistycznej, jak i antyrealistycznej orientacji w filozofii nauki. Przymiotnik „konstruktywny” oznacza bowiem, iż uznaje się aktywność naukową za działalność polegającą w większym stopniu na konstruowaniu niż odkrywaniu. Od czasów Poppera również wielu realistów kładzie nacisk na „twórcze” elementy działalności naukowej, a w szczególności na ich decydujące znaczenie dla rozwoju nauki. Podstawowa różnica między konstruktywnymi realistami a zwolennikami konstruktywnego empiryzmu (antyrealistami) polega na sposobie określania statusu poznawczego konstruowanych w nauce modeli teoretycznych. Realisci analizują stosunek modelu teoretycznego do rzeczywistego układu, podczas gdy zwolennicy konstruktywnego empiryzmu rozważają jego adekwatność empiryczną rozumianą jako zgodność ze zjawiskami.

Wydaje się, że dość dobrą (trafną) metaforą określającą funkcjonowanie projektu konstruktywistycznego w filozofii matematyki czy szerzej, antyrealizmu w nauce jest określenie konstruktywizmu przedstawione przez W.V.O. Quine’a: „Sens tego terminu [konstruktywizm – przyp. G.T.] w matematyce nie jest do końca określony, można go jednak zdefiniować jako praktykę, projekt lub plan uprawiania matematyki ze związanymi rękami”¹¹. Zarzut antyrealizmu formułowany pod adresem klasycznego realizmu naukowego sprowadza się do tego, iż „podsądny” stanowi niemożliwą do zrealizowania próbę zobaczenia świata z zewnętrznej wobec niego perspektywy.

Niektórzy autorzy utrzymują, iż wobec istnienia wielości realizmów – różniących się między sobą praktycznie biorąc wszystkim – istnieją *tylko* różne odmiany realizmu,¹² przy czym warto pamiętać o tym, iż takie sformułowanie bynajmniej nie jest nieproblematyczne, albowiem pozostaje pytanie o to, czy istnieją tezy wspólne, uznawane przez poszczególne realizmy. I tak tytułem przykładu John Newton-Smith twierdzi, iż „Słowem «*realizm*» określa się wielką liczbę stanowisk w filozofii nauki. Wszystkie one uznają pewne wspólne minimum: że zdania nauki są albo prawdziwe, albo fałszywe, przy czym prawda rozumiana jest tu w terminach poprawionej klasycznej teorii prawdy”¹³.

Opozycja realizm–antyrealizm powstaje przy rozpatrywaniu warunków prawdziwości twierdzeń (zdań, sądów) opisujących rzeczywistość. Reprezentanci stanowiska antyrealistycznego (jeśli nie utożsamiają się z instrumentalizmem, który – jak wspominałem – często pojmowany jest jako stanowisko mocniejsze) zakładają istnienie rzeczywistości, której natura zależy od stanu mentalnego poznającego podmiotu, jego wiedzy, języka, podzielanego systemu pojęciowego itp. Według antyrealistów prawdziwość zdań uzależniona jest od możliwości poznawczych podmiotu poznającego (sposobów weryfikacji twierdzeń). Tym samym prawdę pojmuje się w tym ujęciu jako pojęcie epistemiczne zależne od możliwości poznawczych podmiotu, w opozycji do klasycznej koncepcji prawdy, gdzie prawdziwość zdania nie zależy od tego, czy ktokolwiek i kiedykolwiek może tę prawdziwość stwierdzić (tj. poznać).

3.1. Antyrealizm w ujęciu M. Dummetta

M. Dummett – jeden z kluczowych teoretyków tzw. antyrealizmu semantycznego (unikający deklaracji na rzecz antyrealizmu) – przedstawia bliską sobie doktrynę następująco: „Charakteryzuję realizm jako przekonanie, że twierdzenia rozważanej klasy posiadają obiektywną wartość logiczną niezależnie od naszych środków rozpoznania jej: są one prawdziwe lub fałszywe z mocy rzeczywistości istniejącej niezależnie od nas. Antyrealista przeciwstawia temu pogląd, że twierdzenia rozważanej klasy mogą być rozpatrywane tylko przez odniesienie do tego, co klasyfikujemy jako ewidencję dla zdania tej klasy.”¹⁴

Dla antyrealisty rozumienie zdania polega na wiedzy, co uchodzi za świadectwo wystarczające do uznania tego zdania, a prawdziwość zdania może polegać jedynie na istnieniu takiego świadectwa. Stanowisko antyrealistyczne w ujęciu na przykład M. Dummetta uznaje prawdziwość zdania bez konieczności zakładania, że zdanie to odnosi się do istniejącej niezależnie od możliwości jej poznania korespondencji między zdaniem a rzeczywistością.

M. Dummett „unieważnia” założenie o obiektywnie istniejącej rzeczywistości – tym samym – „antyrealizm Dummetta zgodny jest z idealizmem w tym sensie, że nie zakłada, iż rzeczywistość, o której mówi zdanie prawdziwe, czyli zgodne z rzeczywistością, jest niezależna od umysłu stwierdzającego tę zgodność”.¹⁵

3.2. Antyrealizm B. van Fraassena

Bastian van Fraassen, dokonując rekonstrukcji stanowiska realistycznego, mówi o literalnie prawdziwym opisie i twierdzi, że, stojąc na gruncie stanowiska antyrealistycznego, można kwestionować: (a) możliwość dosłownego opisu, bądź (b) możliwość prawdziwego opisu. Tytułpracy van Fraassena (*The Scientific Image*) nawiązuje do wprowadzonego przez W. Sellera rozróżnienia *the scientific* i *manifest image*, tj. naukowego i jawnego wizerunku świata. Według realizmu naukowego W. Sellera raczej przemawiające za akceptacją teorii naukowej przemawiają zarazem za uznaniem istnienia przedmiotów przez nie postulowanych. Tymczasem realizm w ujęciu van Fraassena oznacza pogląd, „że nauka ma na celu dostarczenie, za pomocą swoich teorii, dosłownej i prawdziwej relacji o świecie; a akceptacja teorii naukowej zakłada przeświadczenie o jej prawdziwości”, podczas gdy prezentowana przez niego koncepcja empiryzmu konstruktywnego stwierdza, że „nauka ma na celu dostarczenie nam teorii adekwatnych empirycznie; a akceptacja teorii zakłada przeświadczenie jedynie o jej adekwatności empirycznej. (...) Teoria jest adekwatna empirycznie, jeśli mówi prawdę o obserwowalnych przedmiotach i zdarzeniach”.¹⁶ Zatem akceptacja teorii nie wymaga, zdaniem van Fraassena, przeświadczenia o jej prawdziwości, łączy się natomiast z zaangażowaniem w określony program badawczy, tj. skłonnością do ujmowania wszelkich przyszłych zjawisk za pomocą środków pojęciowych właściwych tej teorii.

Wobec przedstawionych tutaj wybranych kontrowersji (dalece nie wszystkich), z jakimi mamy do czynienia we współczesnych sporach o realizm, warto może przedstawić przykładowe zestawienie niezgodności¹⁷:

REALIZM

Rzeczywistość jest niezależna od tego, co o niej sądzimy.
Prawda nie jest definiowana za pomocą terminów epistemicznych.
Istnieje groźba sceptycyzmu.
Akceptuje się prawo wyłączonego środka.

Znaczenie jest wyjaśniane za pomocą warunków prawdziwościowych.

ANTYREALIZM

Rzeczywistość jest zależna od tego, co o niej sądzimy.
Prawda jest definiowana za pomocą terminów epistemicznych.
Nie istnieje groźba sceptycyzmu.
Prawo wyłączonego środka w ogóle nie jest akceptowane.
Znaczenie wyjaśnia się za pomocą warunków weryfikacjonistycznych (potwierdzalności).

Poznanie rzeczywistości utożsamia się zazwyczaj z wiernym (trafnym, prawdziwym) jej opisem. Współczesny spór *realistów* ze *sceptykami* czy *relatywistami* (*antyrealistami*) dotyczy właśnie tego, czy taki prawdziwy opis jest możliwy. Samo jednak pojęcie takiego opisu rodzi ogromną liczbę niezwykle trudnych problemów, także konfrontowanie teorii z rzeczywistością, w celu wykazania adekwatności tej pierwszej czy opisu tej drugiej, kryje w sobie liczne pułapki.

W ostatecznym rozrachunku mamy do czynienia z dwoma alternatywnymi koncepcjami prawdy: koherencyjną i korespondencyjną. Przy czym żadnego z tradycyjnych (często określanych mianem naiwnych) sformułowań nie można traktować jako zadowalającego. Najogólniej rzecz ujmując, można powiedzieć, zgodnie z teorią koherencyjną - prawdą jest wszystko to, co ma swoje miejsce w logicznie spójnym systemie. Zgodnie z teorią korespondencyjną prawdą jest to, co zgodne z rzeczywistością. Odważna formuła koherencyjnej teorii opiera się na raczej irracjonalnym pomyśle, zgodnie z którym istnieje tylko jeden spójny logicznie rozkład potwierdzeń i zaprzeczeń w nieskończonym zbiorze możliwych sądów. Jak twierdzi w jednej ze swych eseistycznych prac W.V.O. Quine: „Kiedy pozbędziemy się wszystkich zbędnych szczegółów, to istotny kontrast między teorią korespondencyjną a koherencyjną będzie polegał na tym, że ta pierwsza podkreśla relację między prawdziwym zdaniem a tym, czego ono dotyczy, np. białym śniegiem, druga zaś podkreśla relacje między zdaniami prawdziwymi a innymi zdaniami. (...) Jeśli właściwie spojrzymy na spójność i korespondencję, to okaże się, że nie są to konkurencyjne teorie prawdy, lecz jej uzupełniające się aspekty. Aspekt koherencyjny wiąże się z tym, w jaki sposób w idealnym przypadku dochodzimy do prawdy. Aspekt korespondencyjny wiąże się z relacją między prawdą a tym, czego ona dotyczy”¹⁸.

4. W stronę anty-antyrealizmu (realizmu radykalnego)

Stanowisko, które w niniejszym artykule będę rekomendował, można by nazwać radykalnie realistycznym¹⁹. Sprzeciwia się ono zarówno realizmowi i antyrealizmowi, ponieważ oba oparte są na supozycji istnienia jednego świata. Przy tym, jak słusznie twierdzi wspomniany L. Nowak: „Nauka jest niezdolna do wymyślenia tezy, która nie jest prawdą w jakimś świecie. Co najwyżej może to być prawda dla nas nieużyteczna. Ale to żaden powód, by odmawiać tej tezie waloru prawdziwości. To tylko powód, aby nam odmówić woli w pełni bezinteresownego poznania”²⁰.

Broniąc realizmu (a podobnie rzecz ma się ze stanowiskiem przeciwnym), należy pamiętać o ustaleniach językowych z zakresu współczesnej semantyki. I tak, nie każde

zdanie języka odnosi się do pewnej możliwej sytuacji. Może przecież być na przykład tak, że zdanie może nie denotować niczego, jeżeli system semantyczny języka, o którym mowa, jest wadliwy. Każdy język (a więc również język teorii naukowej) ukształtowany jest tak, aby odpowiadał ontologii zakładanej przez jego użytkowników, a nie ontologii świata rzeczywistego³⁹.

Zwróćmy następnie uwagę, że tak ważna dla antyrealizmu kategoria, jak eksperymentowanie – jako działalność naukowa, mniej lub bardziej jawnie, zakłada jakiś rodzaj odniesienia do rzeczywistości pozapodmiotowej. Podobnie rzecz się ma z postulatem van Fraassena, aby prawdę (jako zbyt ambitny i zbędny cel poznawczy) zastąpić adekwatnością empiryczną. Antyrealista mógłby oczywiście protestować, iż nigdy nie będziemy wiedzieć, do czego odnoszą się nasze teorie (zgadzając się z tą tezą, należy wszakże zwrócić uwagę, iż brak takiej wiedzy nie unieważnia wcale faktu istnienia owej relacji – można natomiast, jak sugeruje na przykład R. Wójcicki, nie pytać, czy na przykład falowa teoria światła jest prawdziwa, a zadać właściwe pytanie: Jakie sytuacje empiryczne znajdują adekwatne ujęcie na gruncie falowej teorii światła.

Aby być realistą, wystarczy, jak się zdaje, stać na stanowisku, że jeżeli w określonych sytuacjach systematycznie obserwujemy te same zdarzenia lub sytuacje, to „tożsamość” obserwowanych rzeczy jest obiektywną cechą tych sytuacji²².

Przypominając sławną Platońską metaforę jaskini, można powiedzieć, że cienie, które widzą kajdaniarze, są obiektywnymi, choć mocno niepewnymi reprezentacjami rzeczywistych stanów rzeczy.

Osobiście jestem zdania, że postulat realizmu (w jakiegokolwiek wersji) jest warunkiem niezbędnym dla (dalszego) rozwoju nauki. Innymi słowy, sądzę, że antyrealizmu czy instrumentalizmu można zasadnie bronić niejako wtórnie wobec realizmu, w relacji czy też w odniesieniu do już sformułowanych tez jakoś mających się do rzeczywistości. Jeszcze inaczej mówiąc, kiedy rozpatrujemy instrumentalizm jako stanowisko tłumaczące, jak możliwe jest wyjaśnianie poszczególnych zjawisk poprzez naukę, wówczas jest on stanowiskiem w pełni alternatywnym dla realizmu, przestaje wszakże być takim, kiedy prognozujemy zajście jakiegoś przyszłego stanu - a prognoza okazuje się jakoś trafna, wówczas wyjaśnienie sukcesu nauki na gruncie instrumentalizmu jest zagadkowe. Ponadto zasadne i kłopotliwe dla instrumentalisty musi być pytanie, jak można prognozować cokolwiek na podstawie jakichkolwiek teorii, jeśliby desygnaty odpowiednich pojęć poszczególnych teorii nauki w jakimś stopniu nie odpowiadały rzeczywistości.

Nie znamy żadnego programu czy projektu badawczego sformułowanego na podstawie instrumentalizmu czy antyrealizmu, który w zakresie przyrodoznawstwa owocowałby „adekwatnymi empirycznie” odkryciami czy, może lepiej powiedzieć, konstrukcjami.

Stanowi to, jak sądzę, jeden z kluczowych argumentów, jakie można podnosić wobec antyrealizmu (czy instrumentalizmu), tyle, że jest to argument perswazyjny i zaczerpnięty z praktyki badawczej²³, niemający zatem mocy rozstrzygającej, bo w zgodzie z cytowanym już P. Zeidlerem można stwierdzić, że antyrealizm jest bardziej racjonalny z perspektywy ekonomii myślenia (mniej czynionych przezeń założeń). Ponadto trzeba wszakże odnotować, i to już wbrew P. Zeidlerowi, iż antyrealizm to teoria bardziej eks-trawagancka (mniej zdroworozsądkowa), a przez to wymaga uzasadnienia.

Przekonujemy się, że realizm jest poprawny w odniesieniu do określonych obiektów, sprawdzając świadectwa i argumenty przytoczone dla poparcia poszczególnych twierdzeń o tych obiektach. Ogólne, sceptyczne argumenty dotyczące przedmiotów teoretycznych są

mniej przekonujące niż na przykład świadectwa na rzecz realności DNA.

„Świadectwo realności wywodzi się z silnej zgodności wyników międzydyscyplinarnych - powodem siły tych świadectw jest ich różnorodność i fakt, że przetrwały sprawdzanie w ramach praktyki - często odległych od siebie nauk. Przesadne jest oczekiwanie wszechużytecznych argumentów za realizmem naukowym w ogólności. (...) Odkrycie i potwierdzenie istnienia pierwiastków chemicznych, chemicznych atomów i nawet cząstek subatomowych dostarcza - wbrew twierdzeniom antyrealistów pojęciowych - przykładu na ten rodzaj postępu ontologicznego, jaki rozpatrywałem”²⁴.

Parafrazując argumentację przytoczonego powyżej autora, można powiedzieć, że to, co istnieje w świecie, nie respektuje granic dyscyplinarnych poszczególnych nauk, i to jest jedna z oznak (może nawet kryteriów) istnienia realnego.

Wspominałem, że mam pełną jasność, iż to, co tutaj przedstawiłem, nie ma mocy rozstrzygającej, ma jednak walor perswazyjny, a osobiście podzielam pogląd R. Wójcickiego, iż w tej materii niewiele więcej można osiągnąć. „Obrona realizmu (a z relatywizmem rzecz się ma w pełni podobnie) polegać może jedynie na wykazaniu, że doktryna ta pozwala na stworzenie spójnej koncepcji wiedzy i prawidłowości występujących w jej rozwoju. Może zatem być głoszona, bez wnikania się w sprzecznościach”²⁵.

5. Podsumowanie

Realizm podobnie jak wszystko poza granicami logiki jest niedowodliwy, nie da się go także obalić, albowiem nie można uznać żadnego wydarzenia ani jakiegokolwiek doświadczenia za konkluzywne obalenie realizmu. Podobnie ma się sprawa z idealizmem przywdziewającym współcześnie szaty antyrealizmu. Do niemal obiegowych prawd należy obserwacja, że prawie wszystkie teorie fizyczne, chemiczne i biologiczne implikują realizm w tym sensie, że jeśli są one prawdziwe, to realizm także musi być prawdziwy. Nawet jeśli pominiemy wszystkie argumenty na rzecz realizmu zaczerpnięte z nauki, pozostają jeszcze argumenty z języka, którymi równie często posiłkują się antyrealiści, zapominając o niektórych jego istotnych właściwościach. Każda dyskusja o realizmie, a zwłaszcza wszystkie argumenty przeciwko niemu, muszą być formułowane w jakimś języku. Język ze swej istoty jest opisowy, a jednoznaczny opis jest zawsze realistyczny: mówi o czymś – o pewnym stanie rzeczy, rzeczywistym lub wymyślonym. Jeżeli stan rzeczy jest wymyślony, to jego opis jest fałszywy, zaś negacja musi być prawdziwym opisem rzeczywistości w sensie Tarskiego. Nie obala to, rzecz jasna, idealizmu, solipsizmu czy antyrealizmu, ale go przynajmniej unieszkodliwia. Racjonalność, język, opis, dowód – wszystko to dotyczy pewnej realności i odnosi się do pewnych adresatów.

Jak zauważa Popper, odrzucenie realizmu „jest po prostu megalomanią – najczęstszą wśród zawodowych filozofów chorobą”²⁶. Innym argumentem na rzecz realizmu jest uzyskiwanie rezultatów poznawczych przez automatyczne podmioty poznające – dodam, że chodzi o uzyskiwanie rezultatów poznawczych, których ludzkie podmioty nie znają.

Antyrealizm można i należy traktować, moim zdaniem, jako wezwanie do intelektualnej czujności, nie zaś jako gotową doktrynę, zaproponowaną do przyjęcia lub odrzucenia.

I zupełnie na koniec pozwolę sobie powiedzieć to, co już kiedyś twierdziłem:

„Akceptując naczelną wartość prawdy, nie musimy wcale zakładać jej pewnej ani też pełnej możliwości realizowania w tworzonej wiedzy. **Prawda znajduje się u podłoża wszystkich wartości poznawczych.** Jeżeli człowiek dąży do pewności, to dąży do pew-

ności posiadania prawdy. Jeżeli zmierza do realizacji określonego programu racjonalności, to chce tym samym zapewnić sobie skuteczną drogę osiągnięcia prawdy. Gdy filozofowie analityczni traktują jasność jako główny cel swych analiz filozoficznych i logicznych, to zmierzają tym samym do wyprecyzowania narzędzi poznawczych celem osiągnięcia prawdy. Gdy zwolennicy teorii koherencji podkreślają poznawczą rolę logicznej zasady niesprzeczności, to zmierzają tym samym do uzyskania takiego zwartego systemu sądów, w którym łatwo rozpoznawalny, a tym samym usuwalny, byłby fałsz. Choć więc zwolennicy teorii koherencyjnej nie podejmują zadania zdefiniowania prawdy (za pomocą samych tylko środków logicznych zadanie to nie jest wykonalne), to jednak zmierzają do uzyskania skutecznego narzędzia usuwania fałszów, a tym samym gromadzenia wyłącznie prawd²⁷.

Przypisy:

¹ Określenie „anty-antyrealizm” jest celowym nawiązaniem do terminu K. Ajdukiewicza „anty-irracjonalizm”, albowiem przyświecają mi intencje podobne do tych, które nim powodowały. Z realizmem, podobnie jak z racjonalizmem jest tak, że łatwiej wskazać jego określenia negatywne niż wyczerpującą definicję.

² Ściśle biorąc W. James spopularyzował koncepcję sformułowaną przez C.S. Peirce’a, przy czym popularyzacja ta była tyleż skuteczna, co niezręczna, bo uwagi W. Jamesa sugerujące, iż utożsamia on prawdę z korzyścią ułatwiły zadanie licznym krytykom, utrudniając równocześnie uchwycenie właściwego sensu pierwotnego sformułowania idei prawdy pojmowanej na sposób pragmatyczny.

³ Rzecz jasna nie, chodzi o historyczne ustalenie „prekursorstwa” idei antyrealizmu rzecz jest to bowiem wielce kontrowersyjne, a jedynie o zwrócenie uwagi czytelników na silny związek antyrealizmu z pragmatyczną, a w dalszej konsekwencji, z koherencyjną koncepcją prawdy.

⁴ Wiliam James, *Pragmatyzm* przekł. W.M. Kozłowski, Warszawa, PWN 1957, s. 108.

⁵ W. James, *Pragmatyzm...*, s. 119.

⁶ Warto może odnotować, iż jednoznaczna interpretacja stanowiska W. Jamesa w kwestii prawdy jest niezwykle ryzykowna (jeżeli w ogóle możliwa) wobec mnogości jego notorycznie wieloznacznych wypowiedzi na ten temat. Por. (B. Chwedeńczuk, 1983).

⁷ W. James, *The Meaning of Truth*, New York 1907, s. 117.

⁸ W. James, *The Meaning of Truth*, s. 91.

⁹ Por.: Willard Van Orman Quine, *Przedmioty postulowane a rzeczywistość*, przeł. Barbara Stanosz, w: Willard Van Orman Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, Warszawa, PWN 1985.

¹⁰ W niniejszej pracy instrumentalizm pojmowany będzie jako skrajna wersja stanowiska antyrealistycznego zgodnie z sugestiami przedstawionymi przez Pawła Zeidlera w pracy *Spór o status poznawczy teorii. W obronie antyrealistycznego wizerunku nauki* (Poznań 1993). Dodam, że podobnie, jak cytowany autor, będę używał terminu „antyrealizm” w odniesieniu do wszystkich stanowisk lokujących się w opozycji do realizmu.

¹¹ Willard Van Orman Quine, *Różności. Słownik prawie filozoficzny*, przeł. Cezary Cieśliński, Warszawa, Wydawnictwo Aletehea 1995.

¹² Martin Levin, *Realism*, “Synthese” 1990, 1 (83), s. 115.

¹³ John Newton Smith, *The Rationality of Science*, London, Routledge and Kegan Paul 1981, s. 27–28.

¹⁴ Michael Dummett, *Truth and Other Enigmas*, London 1978, s. 146.

¹⁵ Kazimierz Jodkowski, Zbysław Muszyński, *O sposobie istnienia rzeczy*, Lublin, Wydawnictwo UMCS 1992, s. 11.

¹⁶ Bastian van Fraassen, *The Scientific Image*, Oxford 1980, s. 9.

¹⁷ Por. Kazimierz Jodkowski, Zbysław Muszyński, *O sposobie istnienia rzeczy...*, s. 16.

¹⁸ Willard Van Orman Quine, *Różności. Słownik prawie filozoficzny*, przeł. Cezary Cieśliński, Warszawa, Wydawnictwo Aletehea 1995, s. 146.

¹⁹ Podobne idee głosi ostatnio L. Nowak, z tym, że autor ten dochodzi do swojej propozycji na podstawie odmiennych przesłanek i innej argumentacji niż prezentowana w niniejszym tekście.

²⁰ Leszek Nowak, *Poza realizm i antyrealizm w rozumieniu nauki*, w: *O nauce i filozofii nauki*, red. Krystyna Zamiara, Poznań, Wydawnictwo UAM 1995.

²¹ Por. Ryszard Wójcicki, *Theories, Theoretical Models, Truth*, Part 1, *Popperian and Non – Popperian Theories in Science*, “Foundations of Science” 1995/1996, 3.

²² Jako teoretycznie obiecującą upatruję możliwość zastosowania środków semantyki modalnej – możliwychświatów.

²³ W literaturze metodologicznej argument ten nazywany jest *argumentem z sukcesu nauki*.

²⁴ Richard Burian, *Postęp ontologiczny w nauce*, przeł. Adam Jonkisz, w: *Teoretyczny cha-*

rakter wiedzy a relatywizm, red. Kazimierz Jodkowski, Lublin, Wydawnictwo UMCS 1995, s. 269–270.

²⁵ Ryszard Wójcicki, *Teorie w nauce*. Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN 1991, s. 3.

²⁶ Karl Raimund Popper, *Wiedza obiektywna*, przeł. Adam Chmielowski, Warszawa, Wydawnictwo PWN 1992, s. 154.

²⁷ Grzegorz Trela, *Wartości poznawcze i prawda*, w: *Postacie prawdy II*, red. Adam Jonkisz, Cieszyn, Wydawnictwo UŚ 1997, s. 83–84.